

POLEMIKI

Kilka uwag na marginesie pracy Mariusza Gałki *Zmiany jeziorno-torfowiskowe w ujściowym odcinku Strugi Siedmiu Jezior*

MIROŚLAW BŁASZKIEWICZ

Zakład Geomorfologii i Hydrologii Niziu, ul. Kopernika 19, 87-100 Toruń
Instytut Geografii i PZ PAN

Zawsze z wielkim zainteresowaniem sięgam po każdą pozycję literatury, która w jakikolwiek sposób odnosi się do historii jezior i torfowisk na obszarach młodoglacjalnych, a szczególnie tych prac które poruszają sferę biotyczną jezior. Badania paleolimnologiczne są skazane na interdyscyplinarność, choćby z tej racji, że jeziora są obiektami, które w sposób szczególny łączą środowisko abiotyczne i biotyczne. Zespoły interdyscyplinarne z kolei musi łączyć nie tylko obiekt badawczy, ale przede wszystkim, obok doskonalenia własnego warsztatu badawczego, także chęć choćby pobieżnego poznania prac badawczych innych specjalistów.

Autor omawianej pracy, jak można się dowiedzieć z jej ostatniej strony, jest specjalistą paleoekologiem i paleobotanikiem po studiach geograficznych na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Tymczasem obok, zresztą bardzo interesujących wniosków paleobotanicznych, formułowanych głównie na bazie przeprowadzonych analiz makroszczątków roślinnych, w pracy pojawia się wiele podanych w sposób bardzo kontrowersyjny, stwierdzeń natury geologicznej. Początkowo zamierzałem je spokojnie przemilczeć, wszak praca ma głównie charakter paleobotaniczny, a niektóre zagadnienia geologiczne mogły się tam znaleźć jako pewne jej dopełnienie, jednak w trakcie lektury na str. 56 natrafiłem na wniosek autora „o rzetelne prace geologiczne w obrębie wypełnionych osadami kopalnych lub jeszcze istniejących jezior”, a kilka zdań poniżej również na apel „iż należy ostrożnie sięgać po termin torf bazalny w chwili natrafienia na utwór podgytiowy zalegający na podłożu mineralnym”. Pomimo, iż autor nie cytuje w swej pracy moich publikacji, to fakt iż problematyką tą, wraz ze stosowaniem może niezbyt szczęśliwego terminu „torf bazalny”, zajmuję się od prawie dwudziestu lat, spowodował iż poczułem się adresatem tych apeli.

Autor omawianej pracy sporządził kilkanaście przekrojów złożonych z kilkunastu wierceń wykonanych sondą typu Instorf, przez wypełnienia biogeniczne mis jeziornych, bez osiągnięcia spągu, tam gdzie ich miąższość przekraczała z reguły 7-8 m. Nie jest to w żadnym wypadku zarzut, gdyż czasami jedno dobrze zlokalizowane wiercenie dostarcza ciekawego materiału do analiz paleobotanicznych. Tylko dlaczego autor, nie znajdując w spągu wykonanych

przez siebie wierceń tzw. torfów bazalnych, przestrzega przed ich pochopną oceną dokonaną w innych miejscach przez innych autorów (na początku tego fragmentu tekstu pojawiają się cytowania prac Gołębiowskiego (1976), Lamentowicza (2005), Nowaczyka (1994), Szafrąńskiego (1961), Więckowskiego (1966, 1993a), stąd też można wnosić, że uwaga ta dotyczy stanowisk przez nich udokumentowanych)? Czyżby dr Kazimierz Więckowski, którego osoba cieszy się w pełni zasłużonym szacunkiem w środowisku paleolimnologów, aż tyle razy się mylił i oceniał osad jeziorny tylko na podstawie zmieniających się barw – tu zacytuję autora – str. 53 „Osady zdeponowane w spągowej części zbiorników akumulacji biogenicznej, których kolor przybiera zazwyczaj odcienie brązu lub czerni, przyjęło się w literaturze traktować jako torfy bazalne. Ich obecność pod osadami jeziornymi w postaci różnokolorowej gytii o cechach gytii wapiennej lub bezwapiennej stała się wiarygodnym świadectwem wytopiskowej genezy zbiorników jeziornych”? Czyż jest możliwa jakakolwiek dalsza polemika z tak zaprezentowanymi poglądami? W artykule zamieszczonym w pierwszym numerze „Studia Limnologica et Telmatologica” przedstawiłem w, wydawało mi się, przystępny sposób, zagadnienia związane z powstawaniem obniżen jeziornych oraz pojawianiem się w nich jezior w kontekście procesów wytopiskowych i nie chciałbym już ich w tym miejscu powtarzać.

W swoim życiu zawodowym wykonałem na obszarach młodoglacjalnych cztery arkusze Szczegółowej mapy geologicznej Polski w skali 1:50 000, na każdym arkuszu po około 5 tys. wierceń, ponadto w osadach jeziornych tyśiące wierceń różnym sprzętem od sond typu Instorf poprzez sondy Livingstone'a z modyfikacjami Więckowskiego i sondy mechaniczne WH5 do sond Geoprobe. Generalnie praca w terenie nauczyła mnie jednego – profil każdego następnego wiercenia stanowi wielką niespodziankę. W dotychczasowych publikacjach (m.in. Błaszkiwicz 2003, 2005, 2007) opisałem szereg stanowisk, gdzie w spągu osadów jeziornych udokumentowano torfy bazalne i równie duży zbiór obiektów, gdzie na podłożach mineralnych mis jeziornych od razu pojawiały się gytie jeziorne – udokumentowałem je także, a właściwie przede wszystkim posługując się analizami paleobotanicznymi, w tym palinologicznymi i makroszczątków, przeprowadzanymi przez odpowiednich specjalistów, z którymi współpracuję już od wielu lat. Cóż jeszcze można dodać? – opisano także szereg stanowisk ze zbliżonymi osadami na obszarach młodoglacjalnych Niemiec (ostatnio byłem recenzentem pracy doktorskiej Sebastiana Lorenza z Greifswaldu, która także dotyczyła tych problemów), Republik Nadbałtyckich, USA, Kanady... – odpowiednia literatura została zestawiona w moich, już powyżej cytowanych pracach.

Na koniec jeszcze pozwolę sobie na jedną uwagę. Jeżeli autor rozdział 3 swojej pracy tytułuje „geologia badanych zbiorników akumulacji biogenicznej”, a potem wyraża zdziwienie (s. 33), iż w misach jeziornych na obszarach san-

drowych znajduje się tak dużo osadów węglanowych, jeszcze dodatkowo przeprowadzając ostrą krytykę Ilnickiego, to rzeczywiście może to wprawić każdego geologa i geomorfologa pracującego na obszarze młodoglacjalnym w głębokie zdumienie.

Osady fluwioglacjalne są generalnie bogate w węglan wapnia, a krążenie wody powoduje jego ługowanie i transport do zbiorników wodnych. Stąd też pojawiają się tam z reguły wapienne osady jeziorne, a na powierzchni sandru bezwęglanowe poziomy wymywania. Ponadto, z reguły misy jeziorne rozcinają kilka poziomów wodonośnych, położonych pomiędzy jeszcze bogatszymi w CaCO_3 glinami morenowymi i utworami glacialimicznymi. Prosty przekrój geologiczny sporządzony chociażby na bazie archiwalnych wierceń hydrogeologicznych z pewnością rozwiłaby tutaj większe wątpliwości.

Kończąc chciałbym podkreślić, iż nie jest moim celem totalna krytyka autora. Odnoszę się z należnym respektem do jego wiedzy paleobotanicznej i doceniam trud jej zdobywania. Z pewnością będziemy się spotykać i prowadzić dyskusje w czasie konferencji paleolimnologicznych. Jednak podstawą do tego, aby miały one merytoryczny charakter musi być wzajemny szacunek zawodowy, a natura i praca w terenie dopełni dzieła i tak nas wszystkich nauczy pokory.

Literatura

- Błaszkiwicz M., 2003. Wybrane problemy późnoglacialnej i wczesnoholocenijskiej ewolucji mis jeziornych na wschodnim Pomorzu, *Przegląd Geograficzny*, 75, 4: 569-589.
- Błaszkiwicz M. 2005. Późnoglacialna i wczesnoholocenijska ewolucja obniżen jeziornych na Pojezierzu Kociewskim (wschodnia część Pomorza). *Prace Geogr.* 201: 1-192.
- Błaszkiwicz M. 2007. Geneza i ewolucja mis jeziornych na młodoglacjalnym obszarze Polski – wybrane problemy. *Studia Limnologica et Telmatologica*, 1, 1: 5-16.
- Gałka M. 2007. Zmiany jeziorno-torfowiskowe w ujściowym odcinku Strugi Siedmiu Jezior, *Prace Zakładu Biogeografii i Paleoeologii UAM*, 8. Bogucki Wyd. Nauk. Poznań
- Gołbiewski R. 1976. Osady dennie jezior Raduńskich, GTN, Gdańsk.
- Lamentowicz M. 2005. Geneza torfowisk naturalnych i seminaturalnych w Nadleśnictwie Tuchola. *Prace Zakładu Biogeografii i Paleoeologii UAM*, 5. Bogucki Wyd. Nauk. Poznań
- Nowaczyk B. 1994. Wiek jezior i problemy zaniku brył pogrzebanego lodu na przykładzie sandru Brdy w okolicy Charzykowy, *AUNC, Geografia* 27: 97-110
- Szafranski F. 1961. Polodowcowa historia lasów obszaru na północ od Wysoczyzny Staniszewskiej (Pojezierze Kartuskie), *Badania Fizjograficzne nad Polską Zachodnią* 8: 91-136.
- Więckowski K. 1966. Osady dennie Jeziora Mikołajskiego, *Prace Geogr.*, 57.
- Więckowski K. 1993. Dotychczasowy stan rozpoznania osadów dennych jezior „Na Jazach” – cechy makroskopowe. *Polish Botanical Studies Guidebook* 8: 77-92.

Odpowiedź na wypowiedź Mirosława Błaszkiwicza „Kilka uwag na marginesie pracy Mariusza Gałki nt. *Zmiany jeziorno-torfowiskowe w ujściowym odcinku Strugi Siedmiu Jezior*”

Jako autora powyższego opracowania cieszę się faktem, iż znalazła się osoba pragnąca poznać jego treść. Panu Mirosławowi Błaszkiwiczowi dziękuję za poczynione krytyczne uwagi. Szkoda tylko, że zabrakło w nich uwag odnośnie meritum sprawy, którymi były zmiany jeziorno-torfowiskowe. Prawdopodobnie wynika to z faktu zapoznania się z moją pracą w sposób postulowany przez M. Błaszkiwicza w jego tekście – „choćby pobieżne (podkr. M.G.) poznanie prac badawczych innych specjalistów”.

Smutnym pozostaje fakt, że podkreślany przez autora kilku uwag „wzajemny szacunek zawodowy”, uwidacznia się sugerowaniem mi indolencji w zakresie prac badawczych dotyczących zbiorników akumulacji biogenicznej oraz ograniczeń psychicznych, które prowadzą do braku zrozumienia tekstu o powstawaniu „obniżen jeziornych oraz pojawianiem się w nich jezior w kontekście procesów wytopiskowych”, który napisany był w „przystępny sposób”.

Sprawa „torfów bazalnych”, bo do tego sprowadza się główna krytyka mojego opracowania nie jest częścią nadrzędną w moim opracowaniu. Podzieliłem się moimi uwagami. Jak widać, sprowadziły się one do słów Plauta irritabis crabrones. W swojej pracy podałem skład botaniczny spągowej części osadów (str. 56), na które natrafiłem podczas opracowywania postaci i układu warstw w ujściowym odcinku Strugi Siedmiu Jezior. Utworu, który w moim odczuciu mógłby zostać, bez szczegółowych analiz paleobotanicznych, nazwany torfem bazalnym. Dobrze by było, gdyby badacze historii jezior i torfowisk na obszarach młodoglacjalnych także zamieszczali w swoich opracowaniach dokładny (podkr. M.G.) skład botaniczny badanych utworów pochodzenia biotycznego, w tym również „torfów bazalnych”. Trudno bowiem zrozumieć (przynajmniej mnie), jak można badać utwór pochodzenia roślinnego i wysuwać wnioski o warunkach, w jakich powstawał, nie wiedząc dokładnie, z czego się składa i przy udziale jakich roślin powstał. Ostatnie zdanie nie jest bynajmniej zarzutem do Pana Błaszkiwicza, bo jak sam pisze, posługuje się „analizami paleobotanicznymi, w tym palinologicznymi i makroszcątków, przeprowadzanymi przez odpowiednich specjalistów”. Szkoda tylko, że Pan Błaszkiwicz w swoich wzmiankowanych opracowaniach ich nie zamieszcza (z jednego czyni powtarzany przykład – obniżenie koło Starej Kiszewy), co moim zdaniem nie tylko ostudziłoby emocje związane z „torfami bazalnymi”, ale i byłoby przykładem dla młodych badaczy jezior na Niżu Polskim, rozpoczynających pielgrzymkę naukową (jeśli ona takową jest). Myślę, że dobrze byłoby odróżnić gytie grubodetrytusowe od torfów lub gleb kopal-

nych, a bez analiz paleobotanicznych – zwłaszcza makroskopowej – jest to wręcz niemożliwe.

Podjmując czynne badanie osadów pochodzenia biogenicznego w oparciu o analizę składu botanicznego (głównie makrofosyliów) poznaję wymowę i wartość analiz paleobotanicznych w badaniach zbiorników akumulacji biogenicznej. Na podstawie otrzymywanych wyników mam nieco inne poglądy o ich powstawaniu i funkcjonowaniu, aniżeli grono moich krytyków. Otrzymywane wyniki publikuję, korzystając z prawa swobodnego wypowiedzania się w ramach przebywania wśród społeczności akademickiej, w moim przypadku na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza. Cieszyłbym się, gdyby zarzuty mi stawiane i krytyka oparte były na porównywalnej siatce sondowań geologicznych, analogicznych analizach osadów pochodzących z tego samego obszaru, przeprowadzonych na podobnym sprzęcie i w oparciu o zbliżony budżet pieniężny.

Kończąc moją wypowiedź, pragnę podkreślić, iż świadomy jestem trudności podjętych badań, w trakcie przeprowadzania których istnieje możliwość popełnienia błędu. Jestem otwarty na krytykę, lecz niech płynie ona z chęci dowiedzenia prawdy, a nie ośmieszania drugiej osoby. Niech przyniesie dowody, iż się mylę, by stworzyć okazję do wspólnej, życzliwej pracy przy mikroskopie, czy merytorycznej dyskusji w terenie w czasie weryfikacji tego, co opisałem w swoich lub współautorskich opracowaniach. Odnoszę zaś wrażenie, że zamiast tego, próbuje się stwarzać monopol na wiedzę o przeszłości jezior i torfowisk północnej Polski, a w szczególności Borów Tucholskich.

Mariusz Gałka, 22 grudzień 2008